

LAVAL, odniósł zwycięstwo w parlamencie francuskim, który poparł jego politykę zagraniczną.

WYDANIE: A B C D

Cena 10 groszy

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Putk. LINDBERGH opuścił Amerykę, obawiając się porwania drugiego dziecka.

ROK XIV.

PIĄTEK, 3-GO STYCZNIA 1936 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 3

Walka z groźnym bandytą w parku „Wenecja”

Owczarek osaczony przez policję oddał 12 strzałów rewolwerowych. Ujęty bandyta przygotowywał szereg nowych napadów rabunkowych. Krwawy zbir zamordował w bestjałski sposób swego współnika Wocha

Łódź, 3 stycznia.

(gr) Wczoraj w nocy ujęty został przez funkcjonariuszy policji śledczej Bronisław Owczarek, groźny bandyta, herszt od dawna grasującej bandy opryszków nie tylko w Łodzi, ale i na terenie całego województwa.

Ostatnie występy Owczarka tak dały się dotkliwie we znaki, że centrala służby śledczej w Warszawie rozesała za Owczarkiem radiogramy.

Owczarek bowiem, po rozbiciu jego bandy, której członkowie częściowo skazani zostali na śmierć, a pozostali odsiadują kary dożywotniego więzienia, przybył znów do Łodzi i tu zamierzał stanąć na czele groźnej bandy opryszków, którzy rozpocząć mieli swą „pracę” w najbliższej przyszłości.

Pojawienie się Owczarka na terenie Łodzi wywołało u władz śledczych duże poruszenie. Niezwłocznie zorganizowano akcję pościgową.

W czasie obławy ujęto Owczarka w chwili, gdy przebywał w mieszkaniu ogrodnika parku „Wenecja” przy Szosie Pabjanickiej.

Owczarek przyjmował w parku swych nowych towarzyszy, omawiał z nimi plany „działalności”.

Nagle, wczoraj, w godzinach wieczornych przybył silny oddział policji mundurowej i śledczej, otoczył park i pewnie i zdecydowanie poczęli przedstawiciele porządku publicznego zbliżać się do miejsca pobytu bandyty. Krag zmniejszał się coraz bardziej. Teren ucieczki stawał się z każdą chwilą ciasniejszy, aż wreszcie Owczarek zrozumiał, że znalazł się w pułapce.

Wówczas opryszek, nie chcąc oddać się żywcem do rąk policji, dobył z kieszeni dwóch rewolwerów i rozpoczął ostrą strzelaninę. Dzielni policjanci, nie bacząc na groźbę im niebezpieczeństwo, przybliżali się coraz bardziej do kryjówki bandyty. Kiedy nagle strzały ustały, kilku odważniejszych wkroczyło do izby i skrupowało Owczarka.

Przy skutym w kajdany bandycie znaleziono jeszcze dwa rewolwery oraz dużą ilość naboju.

Z szeregu napadów i morderstw dokonanych przez Owczarka udowodnio-

no narazie zabójstwo kompana bandyty, Wocha, którego zmasakrował Owczarek w jego mieszkaniu przy ul. Kilińskiego.

Owczarek był wówczas terminowo urlopowany z więzienia w Łęczycy, lecz po upłynięciu urlopu do więzienia nie powrócił, a ukrywał się przed policją do dnia wczorajszego.

Pozostało mu jeszcze do odsiedzenia 3 lata.

Do zabójstwa Wocha przyznał się Owczarek, gdyż policja posiadała niezbite dowody jego winy.

Krytycznego dnia Owczarek dowiedział się, że towarzysz jego doniósł Ubezpieczalni Społecznej o tem, że żona Owczarka, zatrudniona wówczas w jednej z fabryk łódzkich, pobiera nieprawnie zasiłki zapomogowe. Fakt ten

„ozgniewał Owczarka do tego stopnia, że

DOKONAŁ SAMOSADU

w mieszkaniu swego kompana i w bestjałski sposób zamordował go, rozbijając mu głowę na drobne części.

Od tej chwili Owczarek waleśał się po województwie łódzkim, dokonywał napadów rabunkowych z bronią w rękę i był nieuchwytny.

Zaostrzenie sankcyj przeciwko Włochom w odpowiedzi na zbombardowanie ambulansów „Czerwonego Krzyża”

London, 3 stycznia.

W związku z bombardowaniem przez Włochów ambulansów szwedzkiego Czerwonego Krzyża sytuacja polityczna uległa znów pewnemu napięciu. Oczekują wniesienia przez rząd szwedzki skargi do Ligi Narodów, a w związku z tem ponownej dyskusji nad konfliktem włosko - abisyńskim w Genewie. Państwa krajów północnych, poparte przez szereg innych państw, zażądać mają w Genewie

ZASTOSOWANIA SUROWYCH SANKCYJ

wobec Włochów za złamanie prawa międzynarodowego. Anglja i Francja będą musiały znów wypowiedzieć się, czy zgadzają się na zastosowanie wobec Włoch nowych restrykcji w postaci zakazu wywozu ropy, co, jak wiadomo,

grozi poważnym konfliktem na Morzu Śródziemnym.

Włochy bowiem kategorycznie sprzeciwia się sankcjom naftowym i mogą **ZAATAKOWAĆ FLOTĘ BRITYJSKĄ** w razie, gdyby zablokowała drogę do Afryki.

Paryż, 3 stycznia.

(PAT) Bombardowanie ambulansu szwedzkiego Czerwonego Krzyża w Dolo odbiło się głośnym echem również w łonie parlamentu francuskiego, a mianowicie w łonie komisji spraw zagranicznych. W czasie nieobecności przewodniczącego komisji, dep. Bastide, który odbywa obecnie podróż na Antylle, wiceprzewodniczący komisji dep. Longuet wystąpił z inicjatywą przesła-

nia królowi szwedzkiemu za pośrednictwem poselstwa w Paryżu wyrazów sympatii spowodu bombardowania ambulansu szwedzkiego „Czerwonego Krzyża” w Dolo przez samoloty włoskie. Inicjatywę tę poparł wiceprzewodniczący dep. Guernut. Obecnie dep. Longuet stara się o uzyskanie poparcia przez dwóch innych wiceprzewodniczących, mianowicie dep. de Tessana i dep. Torresa, którzy dziś wieczorem nie byli obecni w pałacu burbońskim.

Statek zatonał

Fale wyrzuciły zwłoki mężczyzny i kobiety

Helsinki, 3 stycznia. (PAT).

Fale wyrzuciły na brzeg fiński w okolicach Virolahty szczątki okrętu i kabiny radiowej oraz zwłoki mężczyzny i kobiety. Ustalono na podstawie znalezionego pasa ratunkowego, iż są to szczątki statku „Lauritis” sprzedanego na wiosnę ub. r. przez Finlandję Rosji Sowieckiej. Statek załadowany żytem musiał zatonać, gdyż załoga nie zdążyła nawet nadać sygnału alarmowego. Przypuszczają, że katastrofa nastąpiła podczas gęstej mgły spowodu zderzenia z innym okrętem.

Ciepło i pogodnie

Łódź, 3 stycznia.

Komunikat łódzkiej stacji meteorologicznej przy miejskim muzeum przyrodoznawczym w parku Sienkiewicza:

Dziś o g. 7 rano termometr wykazywał 2,6 st., barometr 730,4 mm. Tendencja barometryczna zniżkowa. Słabe wiatry miejscowe.

Najwyższa temperatura doby ubiegłej wynosiła 7,2 st., najniższa 1,5 st. W ciągu dnia dość ciepło i pogodnie. Zachmurzenie zmienne z rozjaśnieniami.

Rozdawnictwo odzieży na Bałutach

Łódź, 3 stycznia.

(v) Komitety obywatelskie w dzielnicach I i II (obejmujących komisariaty P. P. I i II na Bałutach) przystąpiły już do rozdania pomiędzy najbardziej potrzebującą ludność, zebranej odzieży.

Wśród zebranej odzieży przeważa bielizna i ubranka dziecięce.

600 więźniów odzyska w Łodzi wolność

Ustawa amnestyjna ogłoszona w dniu dzisiejszym

Warszawa, 3 stycznia.

(k.) — Dziś od samego rana rozpoczęło się zwalnianie więźniów, którzy objęci zostali dobrodziejstwem ustawy amnestyjnej. W przeciągu dwóch dni wszyscy więźniowie, objęci ustawą amnestyjną znajdują się na wolności. W wypadkach wtąpliwych, gdy nie będzie wiadome, czy dany więzień ma prawo korzystać z dobrodziejstwa amnestji — sprawę tę rozstrzygnie sąd na posiedzeniu niejawnem.

Wszyscy więźniowie, którzy opuszczają więzienia otrzymają swe zarobki zdeponowane w kasach więzień. Ale wielu z nich znajdzie się na wolności bez wszelkich środków do życia. Tymi zaopiekuje się „Patronat nad więźnia-

mi” i wojewódzkie biuro „Funduszu Pracy”.

W Patronacie więźniowie otrzymają bilety kolejowe, celem umożliwienia im powrotu do stałych miejsc swego zamieszkania. Bilety te zostały już przygotowane. Jeżeli natomiast chodzi o więźniów miejscowych, to tymi zaopiekuje się wojewódzkie biuro Funduszu Pracy.

B. więźniowie otrzymają zasiłki w formie deputatów żywnościowych i opałowych. Jak się dowiadujemy, ogółem ze wszystkich więzień w Polsce wyjdzie około 20.000 więźniów. W samej Łodzi zwolnionych zostanie na podstawie ustawy amnestyjnej około 600 więźniów, z czego najwięcej z więzienia przy ul. Kopernika.

Kilka miast francuskich pod wodą

Straszne skutki ulewnych deszczów

Paryż, 3 stycznia. (PAT).

Długotrwałe deszcze i niepogody wywołały podniesienie się poziomu rzek, które grożą wylewem. O ile poziom Sekwany nie budzi narazie niepokoju, o tyle dopływy Loary zaczynają wylewać. Z Nantes donoszą, że woda zalała już niżej położoną dzielnicę miasta. W Lyonie wskutek rozmięknienia terenu, zawalił się dwupiętrowy dom. W departa-

mentie Gard z powodu długotrwałego deszczu nastąpiło obsunięcie terenu w miejscowości Salles-du-Gard. Niektóre, niżej położone dzielnice Marsylii, zostały zalane. Również w Tulonie woda zalała ulicę, prowadzącą do portu handlowego. W Akwizgranie utworzył się komitet pomocy ofiarom powodzi, który wystąpił z apelem do ludności całej Francji.

Napad rabunkowy na Bałutach

Bandyci steroryzowali domowników i zamknęli ich w piwnicy

Łódź, 3 stycznia.

(gr) — Wczoraj wieczorem dokonano zuchwałego napadu rabunkowego w domu przy ul. Goplańskiej 12 na Bałutach.

W domu tym zamieszkuje wraz z rodziną handlarz ryb, która od szeregu miesięcy otrzymuje regularnie pieniądze z Ameryki od swych krewnych.

W godzinach wieczornych wtargnęło do jej mieszkania trzech zamaskowanych bandytów, którzy steroryzowali domowników, zamknęli ich w piwnicy i zrabowali gotówkę. Ze względu na toczące się dochodzenie policyjne — szczegóły trzymane są w tajemnicy.

Minjatury**Najweselszy kącik**

Nauczyciel w szkole powszechnej zwraca się do jednego z malców:

— Czy wiesz jakie właściwości posiada woda?

— Owszem, wiem, proszę pana... Woda posiada takie właściwości, że gdy się w niej umyje, to staje się czarna jak smoła...

**

Gość siada przy stoliku. Zbliży się doń kelner i powiada:

— Proszę bardzo... Mam nadziewaną szyjkę, pieczone udko, zapiekane nóżki, przysmażany boczek...

— Pani! — przerywa mu gość. — Co mnie obchodzi stan pańskiego zdrowia, dawaj pan karzę obiadową!

**

Godzina trzecia w nocy. Zawiany gość wzywa kelnera:

— Ppppppacić!...

— Kelner liczy:

— Schab... śledzik... dwanaście wódeczek... piwko... razem pięć siedemdziesiąt...

— Dobra... Pppproszę wekselki...

— Co?... Panie, my weksli nie przyjmujemy...

— Niepodpisane, czyste blankieciki...

— Aaaaaa!... To co innego... Proszę bardzo... Moocooofe uszanowanie!

**

Dwaj dowódcy wojsk włoskich na froncie abisyńskim siedzą pochyleni nad mapami i konferują. Nagle wchodzi jeden z oficerów i oznajmia:

— Panie generale!... Melduję posłusznie, że nasi lotnicy znowu uśmiercili oddział wojsk abisyńskich w sile 800 ludzi...

Milczenie. Dobydwaj generałowie nie wykazują wcale radości. Nagle jeden z nich odzywa się małym głosem:

— Cóż z tego?... Abisyńczyków łatwiej zabić, niż zwyciężyć...

**

Do sklepu konfekcyjnego wchodzi klient i prosi o jesionkę. Sprzedawca pokazuje mu „ostatni model”.

— Ile to ma kosztować?... — zapytuje klient.

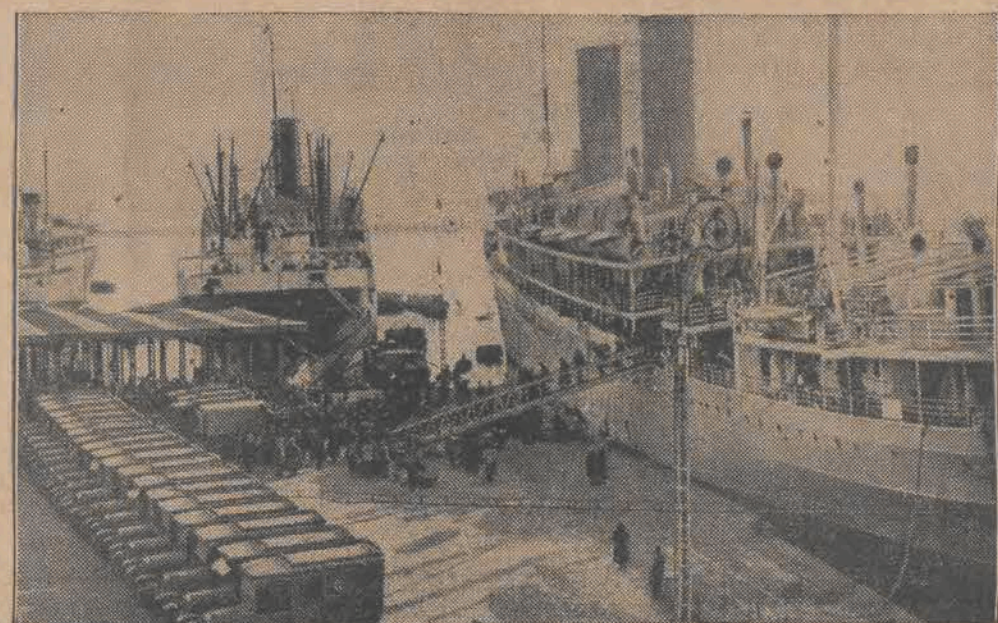
— Jak dla pana, ostateczna cena, ale to bez żadnego targu — 90 złotych.

— Za drogo... Mogę panu dać najwyżej 20... — odpowiada klient, zbliżając się ku drzwiom.

— Niech pan nie ucieka... — zatrzymuje go sprzedawca. — Bierz pan... Nie będziemy się przecie kłócić o te głupie 70 złotych...

Włosi chronią rzeki

Dla zabezpieczenia się przed atakami abisyńczyków ze strony rzek, oddziały włoskie otaczają brzegi wszystkich zajmowanych przez się rzek zasiekami z drutu kolczastego.

Powrót rannych żołnierzy włoskich

Ciężki klimat abisyński zmusza dowództwo armii włoskiej do wysyłania części rannych i chorych żołnierzy na kurację do Italii. Na zdjęciu widzimy przybycie okrętu z rannymi do Neapolu.

NAJLEPSZY NARCIARZ AMERYKAŃSKI.

Roy Miekkelson, champion Ameryki w 1933 i 1935r. w biegach narciarskich długodystansowych wyjeżdża do Garmisch - Partenkirchen w olimpijskiej reprezentacji Ameryki.

SEZON POLOWAŃ W PEŁNI.

Reprodukujemy powyżej piękne zdjęcie z polowania — gdy pies przynosi swemu panu zdobytego zająca.

Codzienna nowelka „Expressu”.**Agenci policyjni**

Edgar Wellton, dyrektor znanego banku chicagowskiego, spojrzał uważnie na dwóch młodych mężczyzn, którzy weszli do jego gabinetu, i spytał:

— Czego panowie sobie życzą?

— Jesteśmy z policji kryminalnej — odparł jeden z nich.

— Z policji? — zdziwił się Wellton.

— Ja panów nie wzywałem.

— Ale otrzymaliśmy polecenie, by złożyć panu wizytę.

— W jakiej sprawie?

— Herbert Dollys, dyrektor policji, pragnie się z panem porozumieć.

— Dlaczego do mnie nie zatelefonował?

— Nie. Pan dyrektor pragnie osobiście z panem się rozmówić.

— Ależ bardzo proszę. Niech przyjdzie do biura. Będę tu do godziny trzeciej po południu.

— Pan dyrektor życzy sobie, by pan przyszedł do niego. I to natychmiast.

Wellton spojrzał badawczo na swych gości.

W tej chwili obaj wyciągnęli z kieszeni swe legitymacje policyjne.

— POCO mi pokazujecie legitymacje? — spytał ich trochę niepewnie.

— Przyszliśmy pana aresztować — otrzymał groźną odpowiedź.

— Aresztować? — zawołał Wellton.

— Z jakiego powodu? Dlaczego panowie odrzucają tego nie powiedzieli?

— Przykro nam było to powiedzieć. Pan dyrektor jest przecież bardzo znaną osobistością w Chicago. Gdy otrzymaliśmy polecenie od naszego szefa, sądziliśmy, że to jest jakieś nieporozumienie.

— To jest spewnością nieporozu-

mienie! — krzyknął Wellton. — Muszę natychmiast zatelefonować do dyrektora Dollysa!

— Niestety, pan dyrektor Dollys wyjechał na miasto. Wróci dopiero za kilka godzin.

— Wobec tego porozumie się z jego zastępcą!

— To jest również niemożliwe. Zastępca pana dyrektora Dollysa nie jest poinformowany o pańskiej sprawie. To są podobno bardzo dyskretne rzeczy. O nakazie aresztowania nikt jeszcze nie wie.

Dyrektor Wellton podniósł się z fotelu i począł się przechadzać nerwowym krokiem po swym gabinecie.

— Niesłychana historia — mrucał pod nosem. — Jak Dollys śmiał wydać nakaz aresztowania! Ten pan odpokutuje za swój czyn! Zapewniam was, że on szybko skończy swą karierę policyjną!

— Możliwe. Ale my musimy spełnić rozkaz. Uczynimy to bardzo dyskretnie. Pan dyrektor wyjdzie pierwszy, a my za nim. Nikt z urzędników nie domyśli się, o co chodzi. Na dole czeka auto.

Dyrektor Wellton zbliżył się do kłosa. Przed gmachem banku stał sznur samochodów. Jeden z nich widocznie czekał na niego. Za kilkanaście minut znajdzie się w urzędzie policyjnym. A później? Później może w więzieniu.

Ktoby przypuszczał, że tak szybko wszystko się skończy. Gdyby ci panowie przyszli o dzień później, jużby go nie zastali. Przygotował się starannie do ucieczki. Chciał zbiec do Grecji. Zdawał sobie sprawę, że olbrzymie

malwersacje nie dadzą się długo ukryć. Urzędnicy policyjni poczęli się niecierpliwie.

— Już późno — odezwał się jeden z nich. — Pan dyrektor pozwoli.

— Panowie rozumieją, że to jest nieporozumienie — odpowiedział Wellton, zajmując znowu swe miejsce przy biurku. — Za kilka godzin spewnością będę wolny. Dyrektor Dollys będzie musiał opuścić swój urząd. Obawiam się, że nawet panowie otrzymacie surową nagana, choć jesteście tylko biernymi wykonawcami rozkazu.

— Musimy jednak spełnić nasz obowiązek.

— Rozumiem. Ale panowie zdajecie sobie sprawę, że nie jestem przestępcą, prawda? — roześmiał się Wellton.

— Oczywiście.

— Rozumiecie chyba również, że dla mnie byłoby bardzo przykre, gdybym musiał teraz pojechać do dyrekcji policji. Ludzie są bardzo zawistni i źli. Puszczonoby pogłoskę, że popełniłem jakieś malwersacje. Panowie mogliby mi zaoszczędzić tych przykrości. Wróćcie do dyrekcji policji i zakomunikujcie panu Dollysovi, żeście mnie nie zastali. Otrzymacie za to tysiąc dolarów.

— To jest niemożliwe, panie dyrektorze.

— Dwa tysiące dolarów...

— Panie dyrektorze, musimy spełnić nasz obowiązek.

— Pięć tysięcy dolarów!

— Panie dyrektorze, już jest późno. Auto czeka na dole.

— Dziesięć tysięcy dolarów!

Przez parę chwil trwało milczenie.

— Piętnaście tysięcy dolarów! — szepnął Wellton.